

# Nowiny Raciborskie.

## Sprawa polska w parlamencie niemieckim.

Gazety polskie piszą niedawno, że kierujący general piątego korpusu w Poznaniu wydał rozporządzenie, aby wojsko kupowało tylko u niemieckich kupców. Wiadomość ta wywołała wielkie wrzesienie, bo tak rzadko jak i gdzie twierdzili dotąd, że traktuje się Polaków jako obywateli równych Niemcom, że chodzi jedynie o to, aby ich zrobić dobrymi Niemcami. Na polu zarobkowym oglądali ich się nie myli. Tymczasem to rozporządzenie władz wojskowych jako władzy rządowej udowodniło, że Polaków pragnie się niktoli zaistniczyć, ale że pragnie ich się na polu zarobkowym ogarnąć, to znaczy, że pragnie im się odbiereć chleb dla tego, że są Polakami.

Ponieważ gazety polskie tej wiadomości dawiesznie nie chciały, dla tego poszły ks. dr. Jaźdżewski zapytał się pana ministra Gesslera w parlamencie, czy ta wiadomość jest prawdziwa i o ile. Na to pan minister wojny odpowiedział tak: „Wiadomość ta w zasadzie jest prawdziwa. Jeżeli jednak pan general piątego korpusu wydał rozporządzenie, aby o ile możliwe od Niemców towar kupować, to usiąt to jedynie, co już Polacy oddawań praktykują. Jeżeli Polacy nawiązują swoich, aby od swoich kupować, przeszedł jedynie niemiecki kupiec został zagrożony w swym bycie materialnym, to i Niemcom wolno czynić to samo. 2. w poważeniu cesarza poezwaniem komenderującym generałom w obwodach ludnością polską do walki, aby towar pobierały tylko od egzaminowanej liczby kupców, gdyby miało nauważyć pogwałcenie niemiemieckich dostawców. (Pan minister powiedział bardzo delikatnie, że ma upoważnienie od cesarza, aby w polskich okolicach popierać kupców niemieckich, jeżeli rządowi będzie się zdawało, że Polacy więcej, swoich, jak obyczaj popierają. Red.)

Ks. prałat Jaźdżewski: „Pan minister wojny przedstawił resztę tak, jakby Niemcy byli

jagiątami, które przed polskimi wilkami bronić się muszą. Otóż ja tu oświadczam, że tak nie jest i to zaraz udowodnię. Do roku 1894 żyliśmy z Niemcami na polu kupieckim zgodnie. Wtedy to smarły książę Bismarck w swych dobrach w Warcie wezwał Niemców, aby wręco wyruszyli w pole przeciw Polakom. Oi toj chwili istnieje tak zwany katyżm niemiecki, który Polaków szkocował i szkoczał jak może i czyni wszystko, aby im odebrać nietylko wiare i mowę, ale nawet i chleb. Jeżeli się przy jakiej dostawie towaru zgłosił Polak, to choćby był najtańszym, nie byłaby przyjęty, dla tego, że jest Polakiem. Niesprawiedliwie i wprost Polaków obrającym jest więc twierdzenie, jakoby oni Niemców głosili. Nawet władze państowe nie uwzględniają Polaków. Jest bardzo smutne, że nawet ministrowie i rząd występują przeciw Polakom. (Jeżeli tak twierdzi wielki dostojańek kościelny, to musi być chyba świętą prawdu, że Niemcy krywidszą Polaków. Red.)

książę Bismarck: (syn smarłego kanclerza, prześladowcy katolików i Polaków. Red.) Pan minister bardzo pięknie odpowiedział ks. prałaty Jaźdżewskiemu. Protestuję przeciw twierdzeniu, że mój ojciec wezwał do walki przeciw Polakom. Nie do walki, ale do obrony przeciw Polakom wezwał mój ojciec. (Czy to nie śmieszne? Red.). Już w roku 1886 naznaczono w mowie cesarskiej, że należy się bronić przeciw rosnącym Polakom. Polacy nie są tak niewini, jakim ich przedstawia kiedyś prałat Jaźdżewski. Nie chodzi tu o odbranę Polaków chleba, ale o obronę Niemców przeciwko wybrukom Polaków. Pokazuje się z roku na roku, że Polacy się maożą. Debierte więc rząd robi, że się działa broni przed nimi. (Skoda, że godziny przedstawcy Polaków nie powiedział, aby każe nowonarodzone dziecko polakie topić, jak to w Starym Zknie esyilli Egipcjanie z Izraelitami. Poszybły się dalszych polskich pokoleń i Niemcy mogliby wtedy pełną pierią odetchnąć, wanosc oczy ku niebu i mówić: „Panie Boże, jak to pięknie, skum się naręscie tego szkaradnego polskiego

go plemienia posyli. Co się naszym braciom Kryszakom nie udało, to się nam udało. Red.) Wyrządzam raz jeszcze najwyższą radę pana ministrowi Gesslerowi, że się nie ulubi Polaków, tylko im tak dzielnie odpowidział.

Ks. prałat Jaźdżewski: „Nie dałem właściwie księciu Bismarkowi powodu do jego wywodów. Ale my już mamy to szczęście, że panów Niemców potrafimy zawsze grubasym koncem kija uderzyć, to znaczy, że mamy zawsze takie dowody na ich skargi przeciw Polakom, że sprawiedliwy człowiek wstydziłby się jeszcze gadac, że Polacy uciemiszają Niemców. Syn smarłego księcia Bismarka twierdzi, że ojciec nie kazał Polaków prześladować, jeno się bronie przed nimi. No, to mu na to tylko odpowiem, że wyszła ksiątka z mową jego ojca. Tam w mowie, wystosowanej do deputacji niemieckiej w roku 1894 stoi wyrażenie: „Provincja poznańska tak mocno jest słaczona z Prusami, że w żaden sposób ederwać ją nie będzie można. Szlachta i polskie duchowieństwo winne jest temu, że Polacy Niemców nie cierpią. Polski mieszczanin i polski chłop są przyjaciółmi Prusów, i dla tego z szlachty i duchowieństwem zgadzają się nie mogą. Trzeba naręscie przyjęte, pięćdeboju i walcyć. Szlachta polska ma niektóre cechy zgodne z cechami socjalistów, bo tak jak socjalści, nie wyjawia nigdy swych ostatecznych celów. Walka z Polakami musi być zacięta na śmierć lub życie.“ Tak mówił stary Bismarck. Jeżeli to nie jest walka zaciepna, to według mnie rozmów, co to jest walka zaciepna. (Wielka, prawda! u Polaków, pomiędzy postępowcami i socjalistami.) Mimo, że uważa ją księcia Bismarka, to jednak oczywiście muszą, że popełnik on wielkie błędy w polityce wewnętrznej, (wielka prawda kryształu postępowców, socjalistów, w centrum i u Polaków), a błędą te to ustawy niesprawiedliwe przeciw katolikom, Polakom i socjalistom. (Bardzo dobrze wieją się z nich). Walka kulturna, wywołana głównie przez księcia Bismarka, tak zastrzyżała stosunki, że dzisiaj jeszcze słyszymy jej odgłosy. Syn księcia Bismarka twierdzi, że ojciec jego wszczął walkę z Pola-

coną, doskonale przygotowaną do wszelkich po-atełów cywilizacyjnych.

Wychedzając z zaady, iż żywioły są symbolem boskości, twierdzą oni, że ziemia, woda i ogień nie powinny być skalane w żadnej ekologiczności, przesz zetknięcie z ciałem zgnilem. Ztąd wynika jeden z nich najdziwniejszych obyczajów, a mianowicie, iż powalają trupem roskładać się na powietrzu.

Dla uzasadnienia tego zwyczaju powiadają, że skoro człowiek przychodzi na świat zupełnie nagi, więc powinien też opuścić go nago. „Atomy naszych ciał — tłumaczą — powinny być niszczone jak najpędzej, tak by ziemia, nasza matka, oraz żywe istoty, przebywające na niej, nie zostały skalane przez zetknięcie z trupem“.

Aby taki roskład ciała mógł się dokonywać należycie, wedle pewnych obrządków i bez szkody dla publicznego zdrowia, Parsowie zbudowali tak zwane Wieże Milczenia, czyli Dakmy, w których następuje ów roskład.

Wieże Milczenia są zatem cmentarzyskami Parsów, bardzo rozpowszechnionymi w ladyach; znajdują się nawet budowane dla przestępów. Do końca samego Bombaju jest ich siedem, znajdują się na wzgórzu Malabar-Hill, przeszłościowej miejscowości, otoczonej kwiatami i sienią, z której wychodzią ładne domki i wille.

Tak stwierdzając, że świątynie nie odstraszają bowiem zwolenników świętego powietrza i letniego wypoczynku.

## Dusiciele w Bengaluru.

(ciąg dalszy.)

Bikanel, który zamieszkiwał niedługo świątę Pagodę, w charakterze brahma, znął wszystkie jej tajemnice, kazał więc spuścić most zwodzony i otworzył żelazne podwoje. Ponury ornat przeniósł się korytarzem wychodząc z ruin, gdy okropne szczerkanie rozległo się wśród ciemności. Bikanel poznął głos Boba i mrucnął:

— Wstępne pismo! Powinieneś być go otruty lub wrzuścić do fosy, uwiążawszy mu kamieniami u stóp. Zresztą nie mam nie zaszkodzić.

W chwilę potem wśród ruin dały się słyszeć ciężkie kroki i oddech potężny, jakby szczerzenie, potem znany okrzyk: „Huinek“. To skóra, Rama, położony przez długi czas w spokoju i zupełnie już adrow, wynurzał się ze stajni, aby zobaczyć, co znaczą te nocne hałasy.

— Przychodzi tu srebrna codzienność po lataku, która miał sawane dla niego przyjaciel — kapitan. Zwierzę, pamiętając, że mu życie wratowało, czekanoło mu wiele przywiązanego.

I teraz oto Rama podniósł trąbę nad tą grupą i węszył, rozumne zwierzę poznaje zapach wege wybaczącej i mruczącej kilkakrotnie z zadziwieniem.

Ale Bikanel kazał go odpędzić kamieniami. Skoniecznił się, usiąjąc i dygając.

Opodal pachółkowie trzymali konie osiodlone. Wśród ciemności robrzmiał sztydorszy głos Bikaneli:

— Jako nowy przybysz w nasze strony, pan kapitan, Bez Szelag, nie ma zapewne, czem jest Wieża Milczenia. Ponieważ wieża będzie miejscem ostatniego zamieszkania i pościgu dla niego i jego towarzysz, zatem czuję się w obowiązku objąć go, co to takiego.

X.

Gwebrowie, czyli Parsowie, tworzą sekty religijne, liczącą bardzo wielu wyznawców w ladyach angielskich.

Cacea oni ogień, a ich kult siedzą czasów Zoroastera, to jest trzech tysięcy lat przed chrystianką erą.

Mają niektóre dziwne obyczaje, przyjmują z naszego punktu widzenia, trzymają się ich ślepo, choć są bardzo oświeceni. Parsowie bowiem dzisiaj stoją w ladyach na calej postępu, który przeszedł do tego starego społeczeństwa.

Spokojni, pracowici i trzeźwi, przyswajają sobie łatwo obce języki, przemyśl, handel i rachunkowość narodów oświeconych.

Oddają się także naukom i sztukom europejskim i potrafią zdobywać na tem polustrowisku wybitne. Wszyscy, ci nawet, którzy sprawują najkromniejsze obowiązki i oddają się najprestisszym zawodom, są ludźmi wybitnymi, posiadającymi duże wykształcenie i przy okolicznościach pomyślnych mogą zajść bardzo wysoko.

Stworem Parsowie tworzą rasę silną, o wie-

kami jedynie w własnej obronie Niemców. Gdyby tak było, to dla czego książę Bismarck przeznaczał 100 milionów marek na wykupne ziemi polskiej, dla czego kazał wypędzić 40 tysięcy Polaków z granic Prus? Czy to tak prześladowany się broni? Jeśli ktoś uważa przesładowanie, to wierzyć mu można, że tak jest, dopiero wtedy, gdy się widzi, że ten prześladowany nie może się bronić. Ale to Bismarck wypędził ludzi. Niespełna rezumu więc ten musiaby być, aby wierzyć Bismarkowi, że on się tylko broni, a nie zaopiekuje. Te wszystkie są przepisy i ustawy, wydawane przeciw Polakom dowodzą jasno, że Polacy nie są traktowani jako równouprawnieni obywatele, ale jako wrogowie. (Polacy, postępowcy i socjalści przytakują). Jeżeli człowiek takiego znaczenia, co książę Bismarck, głosi przeciw Polakom walkę na śmierć i życie, to jego tylko można zrozumieć, jakiego terrora pomiędzy Polakami a Niemcami panują. (Wielka prawda! u postępców i socjalistów). Myśmy przeciw księciu Bismarkowi nigdy nie występowali jako niemieckiemu patrycji i wielkiemu mężowi (Bardzo dobrze powiedział ksiądz prałat Jaźdżewski, bo Bismarck miał prawo być wielkim niemieckim patrycji, miał prawo jako Niemiec wstawić niemiecką awę ojczystą). Polacy oddają co się każdemu po sprawiedliwości należy, a więc i Bismarkowi, mieli jednak prawo domagać się tego samego uznania i od Bismarcka. Ale Bismarck miał tą sasadę, co każdy Prusak: „Vom Preussen fängt erst der Patriot an” (Red.), smusszeni byliśmy jak najbardziej wystąpić przeciw niemu po mowach, jakie przeciw nam w parlamencie i sejmie wygłosili. Książę Bismarck nie znał polityki klucia śpilkami, on walił zaraz obuchem. Muszę jednak zaznaczyć, że u nas nie ma różnicy stanów, gdy chodzi o obronę języka i narodowości. I my Polacy jesteśmy tylko ludźmi i to liczbnie stosunkowo bardzo słabi w państwie pruskim, możemy więc w walce uleci, ale naszą siłę stanowią nasze obrażone prawa. Dopóki istotny na stanowisku prawnem, to zupełnie obojętnem, czy zwycięzymy, lub ulegniemy. Bieg historii przysznaj nam racyja, a niesłuszność tym, którzy naszepiąją.

(Tak oto mówił kapłan, prałat, o którym kiedyś mówiono, że zostanie arcybiskupem poznańskim. Za tą mowę bili mu brawa nietykli Polacy, nietykli katolicy, ale nawet liberalni postępowcy i socjalici. Skoro nawet tacy ludzie przysznaj nam racyja, to już chybba niesprawiedliwość nam Polakom straszna się dzieje. Inaczej by nas ci ludzie nie trali tak bardzo w obronę. Red.)

Prałat Bebel, socjalista: Sto lat należały już Polacy do Prus wbrew swojej woli. Że ten stósnik stał się tak niesłuszny, to nie wini uczonego narodu. Każdy naród potrzebuje swego rozworu narodowego, jacyk a rod jest rzeczą nietykalną. Książę Bismarck przez swą politykę osiągnął to, że Polacy zrobili pod wszelkim względem znaczne postępy.

Zresztą Dakmy bywają okolone wałami, ogrodami, które zwiedzający mogą podziwiać z wyroku sagi, to jest trzech kaplic, w których Święty Ogiem utrzymywany jest bezustanku.

Co zaś do samych wieżyc, są to gmachy olbrzymie, okrągle bądź z kamienia, bądź z granitu, bądź z cegły, zbudowane mocno, tak by się mogły oprzeć wszelkim zmianom powietrza i przetrwać wieki.

Wszystkie są pobielane wapnem. Wysokość tych budowli, zwanych przez Europejczyków wieżami, nie odpowiada najmniej ich średnic. Weźmy np. średnicę wieży bombażką. Ma ona trzydziest metrów średnicę, a tylko dwanaście metrów wysokość. Pośrodku jest studnia, głęboka na pięć metrów i piętnaście metrów duga przez otwór w murze prowadząca do czterech kanałów, kończących się jamami, napelnionymi węglem.

Dokola tych studni biegnie pochyła okrągła płaszczyzna, na której składane bywają ciała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

py, walka kultura za spowodowała, że centrum jest dziś najpotężniejszą partią w państwie niemieckim. To samo można powiedzieć o socjalistach. Oni są po partyi centrum najpotężniejszą partią. Polityka pruska w obecności Polaków zakoncentruje się zupełnie bankructwem rządu pruskiego.

Prałat ks. prałat Jaźdżewski: „Małaktyści ciągle dowiedzą, że niemiecka w prowincjach polskich się cofa. Jeżeli tak było, to można by wówczas powiedzieć, że polityka Bismarcka chybila celu (Konservatyści wołają: Caprivi!). W polityce polskiej przed Caprivią tą samą drogą, co Bismarck. Twierdzenie, jakoby za czasów Capriviego lepsze czasy istniały dla Polaków, jest bajka. Polityka pruska dążyła zawsze do zgromadzenia Polaków.”

Konservatysta hr. Limburg-Stirum: „Dopóki Polacy przed przywódców ruchu polskiego nie dali jasnej deklaracji, że nie chcą oderwać się od Prus, dopóty dziwne się nie powinno, że rząd uważa ruch ten za wrogi państwu i bronić się musi przeciwko niemu. Rząd błędzi za czasów Capriviego, bo inaczej nie byłby został arcybiskupem Polak, ks. dr. Stablewski, który w parlamencie w najenergiczniejszy sposób bronił polskości.”

Liberał dr. Sattler: „Polityka pruska była zawsze chwiejna. Przypominam tylko, jakie wsparcie panowało w państwie pruskim, gdy arcybiskupem został Polak. Bardzo dobrze, że istnieją katolicy, bo rząd przed nich zawsze będzie upominały, że w obecności Polaków słabość okazywać nie powinien.”

### Z pola walki w Afryce.

Z Burami kończy się, jak się zdaże. Przy końcu lutego w sessyjnym roku poddał się lordowi Robertowi generał burski Cronje, wskutek czego Angliści zajęli bez wielkich przeszkód państwo Oranje i Transwal, obecnie nadchodząca wiadomość bardzo smutna dla Barów. Podług najnowszych, choć co prawda niepotwierdzonych jeszcze wieści, poddał się główny naczelnik wojak Barów, generał Ludwik Botha lordowi Kitzsenerowi. Stało się to 28 lutego przed południem o 10 godzinie.

Generał Botha dowodził głównie siedmi Burów na wschodzie Tranwaalu. Sześć oddziałów angielskich ścigało tego dowódcę jak charakterystycznego. Przed dwiema dni pocięzione zostało, że Botha z 2000 chłopów przebił się w kierunku Kumati Port. Wiadomość ta nie potwierdziła się jednak do dnia dzisiejszego. Już przed kilku dniami twierdzono i pisano, że Botha został ze wszystkich stron osaczony, że wyjście przed, ani za sobą nie ma. Angielski generał French donosił, że odebrał oddziałowi Bothy tysiące naboi, koni, ewieli, wołów, krów i setki wozów.

Potwierdzenia urzędowego tej wiadomości nie ma. Prawnie będzie jednak prawdziwa, skoro się z taką uporczywością podtrzymuje. Podług innych i to angielskich wiadomości przekroczył Botha z małym oddziałem kolej Delagoa i znajduje się obecnie na północy od Middelburga, skąd podąży do siedziby głównej kwater w pobliżu miejscowości Roosendal.

Podobnie niesensuły wieści nadchodzące z obozu Deweta. Dnia 10 lutego przekroczył Dewet z 2–3000 chłopów rzekę Oranje w pobliżu miejscowości Kalkfontein, skąd się zwrócił do Kaplandu. Z początku dążył w kierunku południowo-zachodnim, gdy tam jednak postrzelił silne oddziały nieprzyjaciela, zwrócił się ku zachodowi. Powródził mu się z początku nieźle, naraz jednak, napotkał na potężnego nieprzyjaciela, stracił część transportu i wśród bezstannych niebezpieczeństw zwrócił się w kierunku północno-zachodnim w samiarze udania się do miejscowości Prieska, jako najlepiej dla Burów usposobilej. Tam zamierał widocznie połączyć się z wojskiem generała Hertzoga. Niesensuły chodziło, że wielkie ulewy przeszczęśliwiły mu w przekroczeniu rzeki. Próbował ją przejść w trzech miejscach, nie dało się. Rzeka wezbrała o pięć stóp, tak że wszystko mogło zatonąć. Dewet zawraca zatem, natykając się na cztery angielskie oddziały, przebijając przez nie, ale traci i armaty i proch. Sam z biegiem uszedł. Obecnie znajduje się w tej samej okolicy, w której był przed 14 dniami, gdy przekroczył Kapland.

Do soboty wieczora nie było jeszcze wiadomości urzędowej o poddaniu się Bothy. Piun-

jeno, że wskutek bezustannych ulew nie mógł generał French ścigać nieprzyjaciela, który rozsywał się zupełnie. Codziennie poddają się Barowie. Grażetę pisała nawet, że wiadomość tak o poddaniu się Bothy, jak w ogóle o jego konforencji z Kitzsenerem jest zmyślona.

O Dewetie demonstrują wciąż pocieszające wieści. Ażakolwiek nie może poruszać się swobodnie wskutek ulew, to jednak powiedź mu się połączyć się z oddziałami generałów Hertzoga i Branda, tak że siły jego wynioszą obecnie 2500 żołnierzy. Potwierdza się też wiadomość, że Dewet pędzi znowu na południe, zatrudnia dowód, że udało mu się przebić się przed wojska angielskie i pomarszczać w kierunku miejscowości Colesberg.

### Agitacja wielkopolska.

Ojcem nienawiści narodowej, jaką panuje pomiędzy Polakami a Niemcami, był zmarły książę Bismarck. Ks. prałat Jaźdżewski powiedział w parlamencie niemieckim, że on wydał dla Prusaków hasło: „należy walczyć z Polakami na śmierć i życie!”, czili, że trzeba gubić Polaków na każdym miejscu, gubić wszystko, w czym tkwi skórka, która odłącza Polaka od Niemca, należy więc Polakowi odbierać język, wiare, ziemę, obyczaj, należ, czynić wszystko, co może się przyczynić do jak największego zniszczenia plemienia polskiego, aby pod zbrojem pruskim śluza po niem nie została. Należy więc Polaków nie wpuszczać do Prus, tych zaś, którzy się w Prusach nie rodzili, należy wyganiać, urzędników Pelaków należy wysyłać w niemieckie strony itd. itd. Ta właśnie rozporządzenia Bismarcka weszły w krew Prusakom i stały to straszne prześladowanie, w obec którego największa niesprawiedliwość była usprawiedliwiona. Przed Bismarkiem było inaczej. Polskie gazety przyciągały treść polskiej odeswy wyborczej, wydanej przez Niemców w roku 1867, wydrukowanej w niemieckiej drukarni. Odezwa ta opiewała:

„Wyborcy! Wiarusy! Na sejm związku północno-niemieckiego obracamy się pośród. Glosowanie nastąpi dwunastego lutego. Pewni panowie, których marzeniem, pełniący się później, czy przed, Prusy Zachodnie z Królestwem Polskiem, znajdująca się teraz jeszcze pod panowaniem Moskali, zawiązują nas, abyśmy głosowali za panem Czarlińskim z Zakrzewka. Naszym głosami więc oświadczenie musimy, czy życzymy sobie przejście do obozu Prusom nieprzyjaznego. Kto tego sobie życzy, niechże odda głos swój na pana Czarlińskiego. — kto zaś chce pozostać Prusakiem narodowości polskiej, a przytem tegim wiarusem, kto nie myśli oprócz się lastkowym samarem Najjaśniejszego Pana naszego i Króla, niech głosuje na Pana Fryderyka Moyer, doktora prawa i radcę w Toruniu samorządowym. Nie jest on możliwy ugólniający przed możnymi, sprawiedliwe tylko jest jego celom.

„Wyborcy! Wiarusy! Trzymajcie się wierne religii św. katolickiej i języka ojczystego, ale nie dajcie się zwieść, głosować na pana Czarlińskiego, to jest przeciwi Prusom!

Dnia 5. lutego 1867.

Drukowane czerwonakiem Dombrowskie w Teruniu”.

Takie odeswy wydawali Niemcy, zanim przy pomocy Polaków odnieśli zwycięstwo nad Francją. — Sami Niemcy Prusacy podnosili wówczas z naciskiem, że Polak może kochać język ojczysty, a jeszcze nie potrzeba, aby uchodził za wroga królestwa pruskiego. Za to teraz miłoś Polaków dla Języka ojczystego uchodzi za zbrodnię, a za wroga Prus każdy, kto nie chce się wyprzeć narodowości polskiej. W miarę rozrostu potęgi prusko-niemieckiej dola Polaków stawała się coraz cięższa.

### Ze sejmu pruskiego.

W piątek zapaliły się poświece postępowi i nad, co samymi zrebić, aby zaradzić bra-kowi, i bledzie nauczycałki.

Rokter Kepach z Berlina tak mówił: „Około 1 miliona 400 tysięcy dzieci w państwie pruskim uczy się obecnie w przepołonionych klasach. W niektórych okręgach brakuje czasem do 200 nauczycieli. Najgorzej pod tym względem wygląda w prowincjach wschodnich państwa pruskiego (a więc na Śląsku, w Poznańskim, Prusach Zachodnich i Wschodnich, tam, gdzie

jej przeważnie ludność polska. Red.). Zkąd to pochodzi? Najwięcej dla tego, że rząd pragnie uwzględnić zasadniczo protestanckie dzieci, zasada nie uwzględnia dzieci katolickich. Często dla kilku tylko dzieci protestanckich buduje rząd szkoły, ustanawia osobnego nauczyciela, tak że ten ma uczniów bardzo małe, katolicki zaś nauczyciel ma ich kilka razy tyle. Na protestanckich nauczycieli starszy musi, na katolickich zaś pieniądze niema. Lepiejby rząd zrobił, gdyby owe 200 milionów marek, które przeszczytują na wyrugowanie Polaków ziemiojęszej, przeszczyty dla biednych nauczycieli i na większą ich liczbę. Niemczańska lepiejby się zaszyła, gdyby nauczycieli było więcej. W szkołach, gdzie są dzieci rozmaitej narodowości, jest niepodobne, aby jeden nauczyciel mógł skutecznie uczyć 100 dzieci naraz.

Minister oświaty Studt: (Ten sam, który jeszcze nauki religii w ojczystym języku kazał z szkół ponadziskich wyrugować. Red.): Rektor Kopsch ma słuszność, twierdząc, że nauczycieli jest za mało. Temu są winne jednak jone okoliczności, nie te, które on przyczyniły. Ludność w stronach przemysłowych ogromnie rośnie, tak, że ilość nauczycieli w podobnym stosunku nie może za tym wzrostem podążać. Rząd założy jednak w najbliższym czasie 80 szkół przygotowawczych i 60 seminarium nauczycielskich, aby zapobiedzi brakowi nauczycieli. Winna też dalej przedłużona wojskowość. Nauczyciele muszą teraz rek służyć, podczas gdy dawniej wystarczało 8 tygodni.

Na tem główna treść wątku się skończyła. Przystąpiono do wniosku katolickich posłów niemieckich: „Sejm ma wszawie rządy, aby przedłożyć ustawę, na mocy której mają być zmienione przepisy i ograniczenia, krepujące zakony i podobne do zakonów stowarzyszenia w pielęgnowaniu chorych, i aby stowarzyszenia zakonu miały te same prawa i przywileje, co podobne stowarzyszenia świeckie.

Katolicki poseł Fritzen: Stowarzyszenia zakonne dla pielęgnowania chorych nie mają tych samych praw, co świeckie. Gdy bowiem zakonna praga się gospodarki osiedlić, to potrzebuje do tego pozwolenia od 2 z ministrów i niezawsze jeszcze takie otrzyma.

Konservatyści Heydebrand: I ja się gdzie na wywody posła Fritzena, prague jednak, aby te okolice, w których mieszkały Polacy, tego przymówienie nie doznały. Tam niech pozostań przy starem.

Postępowiec Richter: Wyrażam najwyższe uznanie dla zakonów katolickich, chętnie się na wszystko gǳie, co może te zakony popierać, żądam jednak, aby takie same prawa miały i zakony protestanckie i żydowskie.

Polak ks. prałat Jaźdżewski: Nie rozumiem p. Heydebranda, który odmawia ulepszonych praw zakonem katolickim w stronach polskich. Jeżeli się polskiej ludności ulepszeń na tym polu odmawia, to trzeba najpierw udowodnić, dla czego się to czyni. Inaczej krzywdzi się ją.

Minister Studt odpowiedział, że zastanowi się nad całą tą sprawą z zakonami katolickimi.

Począającymi były rozprawy w sejmie. Posłowie katolice i polscy zarzucały ministrowi oświaty, że popiera w szkołach cichy kulturkam i w ostry sposób gańili go za to, że znali naukę języka polskiego przy nauczaniu religii. Dla braku miejsca podamy te rozprawy w przyszłym numerze.

## Co tam słychać w Świecie.

Ojciec święty skończył dnia 2 marca w świętości umysłu i ciała 91. rocznicę swych urzędzin. Dnia 20 lutego upłyneło 28 lata od chwili, w której wybrane go do kierowania duch. Chrystusowej. 263 Papieże rządziły do tej jedynie, z których jedynie było najwyższej 20, którzy panowali dłużej, jak 20 lat. Do nich to należy także obecnie panujący Leon XIII.

Układy posłów państw europejskich z Chinami o zawarcie pokoju obracają się w jakimś zaczarowanym kole. Posłowie europejscy nie mogą się jakoś degadać z posłami chińskimi, którzy widocznie się ociągają, bo mają nadzieję, że w tym czasie ponownie europejską pokłócą się ze sobą, wówczas czego Chińczycy myślą wytargować dla siebie jak najkorzystniejsze warunki. Posłowie europejscy już teraz nie dowierają sobie wzajemnie, zasiególnie

nie zaś nawiązując się na posta rosyjskiego, że pragnie dla swego kraju wytargować całą prowincję Mandżuryę. Gazety piszą, że poseł niemiecki oświadczył posłowi chińskiemu Li-hungczangowi, że niechannie jest od rządu chińskiego, iż pragnie z Rosją zawrzeć układ o Mandżurii w czasie, w którym nie zawarto pokoju wzajemnego. Podebno inne mocarstwa dały takie same oświadczenie. Mocarstwa europejskie zaszczycone poprosili tustego kąska, jakim jest bogata Mandżuria.

Z polecenia posłów europejskich stracono dwóch dawnych chińskich ministrów i wicekróla Yühsiona, którzy dopuścili się na chrześcianach okrucieństw. Jest jeszcze kilku innych skazańców, którzy już przedtem zostali częściowo straceni, częściowo sami sobie życie odebrali. Innych, jak księcia Tuana i innych ksiąt skazano na utratę wszelkich dostojenstw i na wygnanie.

Nietylke Niemcy ale i Japonia protestują przeciwko ugódzie, zawartej przez Rosję z Chinami o Mandżurii. Oba te państwa dowodzą, że Chiny są wspólnym dłużnikiem i nie przedtem mają prawo rosporządzić swym krajem na korzyść jednego państwa, dopóki najpierw wszystkie państwa nie zostaną zaspokojone. Jak słychać, oświadczyła Rosja stanowczo, że Chiny zgadły się na to, aby Rosja ciągnęła z Mandżurii zyski i że mimóz protestu innych państw nie odstąpi od układu, który z Chinami już został zawarty i podpisany nawet.

Turcja. Od dni kilku nadchodzących z Konstantynopola oburzające pogłoski. Do znanych już przylega się pogłoska o snikuńciu bezwiedzi ministra rolnictwa, Selima Melhama, który miał w państwie sultaninem skandaliczny szatarg z esztawionym redaktorem potężnego organu dworskiego „Serwet”, Tahirem bejem, oraz pogłoska, jakoby natrafiono na ślad spryskiżenia, mającego na celu wysadzenie banku otomańskiego w powietrzu i jakoby w jego piwnicach znalezione bomby, podłożone przez wyklaników rewolucyjnego komitetu Bułgarów macedońskich. W rzeczy samej odkryto tylko podziemny ganek, prowadzący z piwnicy sąsiadującego domu do murów fundamentalnych gmachu bankowego. Na razie niepewna ersec, czy zamierzane tu wykonać zamach dynamitowy, czy po prostu okraść bank.

## Z blizka i z dalska.

Racibórz, dnia 4 marca 1901.

\* Sprawozdanie z życia polskiego w Gliwicach możemy dla braku miejsca podać dopiero w przyszłym numerze.

\* Bacznost cytologiczny. Raciborski bank kredytowy płaci odsetek od eszczydności, w nim składanych, najwyższej 3%, marki od stu. Miejska kasa eszczydności płaci również tyle, zdaje się, że mniej nawet. Najlepiej składać pieniądze w banku ludowym przy ulicy Pańszczyznej, który jak dotąd tak i nadal płaci 4 marki od stu w tym razie, gdy kto się zobowiąże pieniądze pozostawić w banku przynajmniej przez kwartał. Bank rozwija się stosunkowo bardzo dobrze. W obecnym kwartale dojdzie obrót pieniężny w banku do tej wysokości, do jakiej doszedł w całym poprzednim roku. Bank etwarty jest obecnie rano od 8–12, po południu od 2–4 godziny.

\* Śląsk cały liczył 1 grudnia zeszłego roku 4 668 379 dusz. Od roku 1895 powiększył się o 258 069 dusz. Księstwo Poznańskie liczyło w roku 1895 1 828 633 dusz, obecnie liczy 1 mil. 888 tysięcy przeróż.

Śląsk liczy 15 gmin wiejskich, z których każda liczy więcej jak 10 tys. mieszkańców. Na Górnym Śląsku mamy gminy: Zaborze z 22 592, Stare Zabrze z 19 564, Lipiny z 16 896, Bogucice z 14 548, Roszkowice z 13 916, Laura-hutę z 13 573, Świętochłowice z 13 070, Siemianowice z 12 188, Rudę z 11 857, Dorotę z 10 805 i Załęże z 10 014 mieszkańcami.

\* 630 tysięcy mk. przeszczyty rząd pruski na skierowanie niemczańskie w Wielkim Księstwie Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku przez szkoły elementarne. Z tych pieniądz pobierają nauczyciele, którzy starają się o gorliwe niemoczenie dzieci polskich, nadzwyczajne nagrody.

\* Na Rozbarku wybuchła zaraźliwa ospa. Zachorowała na nią żona robotnika przy maszynie Matuszka. Mążowi i dzieciom zaszczy-

pla fiski powiatowy ospę, aby ich uchronić od tej choroby.

\* Opolegającą dług w wysokości 2 mil. 650 tysięcy marek. Powiększa się wskutek tego podatki komunalne.

\* W Górnym Hajdukach snęcał się parbek Piotr Jęczmięk w straszny sposób nad koniem gocianego Franc. Niestroja. Koń miał wartości 600 marek. Jęczmięk pobił konia hakiem de gnoju tak strasznie, że koń zdechł. Przeciwnieludzkiemu parbowi wytoczone w sądzie skarżę.

\* We Wrocławiu istnieje podobnie, jak w różnymi innych polskich okolicach, Towarzystwo hakałytyczne. Takie powróciło na jednym z swych ostatnich posiedzeń następującą uchwałą: „Filii nasza protestuje z całą stanowczością przeciwko domaganiu się ze strony polskiej ekspedycji przesyłek pocztowych w języku polskim. Towarzystwo nasze upatruje w tem nadużywanie poczt w interesie narodowej agitacji polskiej. Ze względu na cywilną agitacyjną dążność spodziewa się Towarzystwo, że poczta niemiecka postawi za warunek przyjmowania przesyłek pocztowych w obrebie Niemiec tylko w języku niemieckim, i nie będzie przyjmować przesyłek z napisem polskim.” Uchwałę powyższą postano ministrowi poczt.

I to nasuwają Niemcy obronę przed wybrukami polskimi.

\* Z Królestwa Polskiego. Niezwykłe zdarzenie zaszło świeżo w Łomży. Jak opisuje korespondent „Echa Pł.”, w kościele parafialnym odbywał się ślub młodej pary wierniejskiej. W orszaku weselnym było kilku porsądów już podchmielonych, z których jeden usiadłszy na ławce w boczej nawie, zasnął. Po skończonej ceremonii orszak udał się na gody, nie zauważyszy, iż jednego z weselników zabrakło. Trafiał, iż wkrótce po ślubie wniesione ciało umarłego i kościół zamknięto. Pan druża zbudził się około godziny 2 w nocy. Jakiek były jego zdziwienia, gdy zamiast weselnego orszaku, zobaczył na katafalku trumnę, obstawioną świecami. Początkowo sądził, że to sen, lecz przestępny oczy, przekonał się, że to rzeczywiście. Chciał więc czempredzej wydostać się z kościoła, a gdy zastał drwi posamkowane szarą przeraźliwie krzywą, lecz i to na nic się nie zdało, nikt bowiem nie sypał. Przypomniał sobie wtedy, że koło kratki wisiał linka od sygnaturki; zaczął więc gwałtownie dzwonić i w ten sposób obudził księży, którzy przybyli do kościoła i ukaranego pijaka wypuścili.

## Rozmaitości.

\* Pod Radomiem, w Królestwie Polskiem miał miejsce straszliwy wypadek. W Stanowiu żyje chorą na umysle kobieta, żyjąca z żoną. Pewnego dnia obłąkana udała się do sąsiadki we wsi, gdzie zastała mieszkanie puste, w którym jeno niemowlę śpiące. Wy ciągnął dziecko z kościoła, rozbierała je zupełnie, kładzie następnie na stół i poczyna nożem drzec z niego pasy. Gdy skończyła, pokrajała ciasto w kawałki, zabrała kawałek ze sobą i chciała odejść. W tej chwili nadessa matka dziecka. Waryatka wymuje kawałek ciasta, który zamierzała ze sobą zabrać i wpchnąć niemowlę do kobiety w usta z słowami: „Nie chciałaby również kawałka gęsimy?” Na widok tak okrutnie zamordowanego dziecka ruszył matkę paraliż sercowy i kobieta na miejscu żyć przestała.

W ekspedycji „Nowin Raciborskich”

do babycia

książeczkę jubileuszową, z modlitwami odpustowymi z okazji miłościwego lata, rospisanego przez Ojca świętego, jedno wydanie za 10 fen., z przes. za 13 fen. drugie za 15 „ za 20 „

Przy odbiorze 10 sztuk przesyłka franco tak jednej jak drugiej. Przy odbiorze 20 sztuk pierwsza po 9 fen., druga po 13 fen. i franco.

Agentom poślemy chętnie w komis za wyższy rabatem. Niesprzedane przyjmujemy każdego czasu z powrotem.

Ekspedycja „Nowin Raciborskich”!

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

**15000**

biednych współbraci, a między nimi znacząca część rodaków twoich proszą cię, kochany czytelniku, w tym czasie postnym o jałmużnę.

### na budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie.

Spiesz się w pomoc, a Matka najśw. stokrotnie ci nastrodzi! — Za każdy dar przyjmij już w przód serdecane, Bóg zamilknie!

Ks. Jeder,  
Berlin S.O. Wrangelstr. 84.



### W E K S P E D Y C Y I

#### „Nowin Raciborskich”

w Raciborzu, ul. Panieńska 18 można nabyć następujące książki:

„Przyjaciel dusz”, książka do nabożeństwa, ułożył ks. Jan Budziak. Format mały kieszonkowy. Stron 328. Zawiera najważniejsze nabożeństwo z dodatkiem pieśni śpiewanych podczas mszy świętych i najważniejszych innych pieśni.

W oprawie w eale płótno 0.60  
w półskórek 0.60  
w płótno ze złotym brzegiem 0.80

skórkowej 0.70  
lepszej skórkowej 0.90

Na przesyłce każdej książki dołączyć należy „Wianek ku czci Najśw. Maryi Panny”. Zbiór nabożeństwa rzymsko-katolickiego ułożył ks. Euzebiusz Stęczyński. Stron 848. Z dodatkiem korenki do Najśw. Maryi Szkapierza św.

W tej książce mieszczą się wszelkie najgłówniejsze nabożeństwa i wielka ilość pieśni kościelnych. Format bardzo zgrabny.

W oprawie w półskórek z czerwonym brzegiem 1.40  
w oprawie w skórę z czerw. brzegiem 1.70  
w oprawie w półskórek ze złotym brzegiem 1.75

w oprawie w skóre, ze złotym brzegiem, okuciem i zamkiem 2.10  
w oprawie w miękkiej skórze ze złotym brzegiem i zamkiem 4.00

Na koszt przesyłki dołączyć należy 0.30

Listownik dla młodzieży, zawierający wzory listów, ułożył Józef Chociszewski. Cena 30 fen.

Niech żyje. Zbiór toastów i przemówień do wygłaszenia podczas zebran towarzyskich, jubileusów wieczornic, obiadów, zaręczyn itd. ułożył J. Chociszewski.

W oprawie 75 fen.  
z przesyłką 85 "

Starosta weselny, zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, drużyn i gości przy gołach weselnych. Zebrał Józef Gallus. Str. 446. 1.00  
z przesyłką 1.10

Katechizm rzymsko-katolicki dla dzieci, gotujących się do Spowiedzi i Komunii św.

Cena z oprawą 0.25  
z przesyłką 0.30

Katolicki katechizm dla dycerzy wrocławskiej. Wydanie urzędowe, zaprowadzone w szkołach katolickich. Z oprawą 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Niemiecki kodeks cywilny, obejmujący od 1. stycznia 1900, na język polski przetłumaczył Walerian Zieliński. Stron 472. W oprawie 1.30, z przesyłką 1.50 m.

Świat i jego cuda, pogadanka o ziemi i niebie. Stron 80. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Trzy śluby czyli Maryja nie opuści tych, którzy ją nie szukają pociechy w utrapieniu. 35 fen.; z przes. 49 fen.

Świat i mądrość przedwieczna. Opowiadanie historyczne z czasów panowania cesarza Marka Aureliusza, prześladowcy chrześcian. Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Offary zaborów. Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia przez Fr. Kaw. Turczyńskiego. Gena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Dzieje narodu polskiego, opowiadane dla ludu i młodzieży z 62 ilustracjami i mapą Polski. Bez oprawy 1.00 z przesyłką 1.10 m.

Administracja „Nowin Raciborskich”.



### Józef Mikeska

wyroby sztuczne w kamieniu.  
Racibórz, Opawska ulica 16.

Pomniki na groby  
z marmuru i kamienia,  
Boże męki, figury kościelne, ołtarze kamienne.

Tanie ceny.

Redaktor odpowiedzialny: Dyonizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i czerwonami „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

22 22 22 22 22 22

### Stój !!

22 Bardzo wielki skład 22  
wielkich ubiorów 22  
od 12—30 marek.  
22 Ubiory dla wyrostków 22  
od 5—10 marek.  
22 Ubiory dla chłopców 22  
od 2,50—6 marek.  
22 Specjalność:

22 Czarno ubrania 22  
w wszelkich wielko- 22  
ściach i cenach.  
22 Własny warsztat w domu. 22  
Bardzo nietypna, 22  
zdana usługa.

22 Willy Löwenberg 22  
dawn. Moritz Fränkel, 22  
ul. Odrzańska 22.

22 22 22 22 22

Używane  
okna podwójne  
i drzwi

do sprzedaży.

Mikeska,  
most odrzański.

Wszelkie prawa dozwolona!

Przysięga ciągnięcie 31 marca  
Corocznie 14 ciągnień, z tego  
dwa ciągnienia bezpłatne.

Zmiane główne wygrane w  
markach:

180000, 105000, 102000

90000, 45000, 30000,

25000, 17000, 12000 itd.

Każdy los 1 wygrana  
polecają złote z 100 człon-  
ków stowarzyszenia losów, wy-  
dawane seryami.

40000 losów; 40000 wy-  
granych! Miesięczne składki

4 marki

za udział i ciągnienie. Zglo-  
szenia przyjmuję:

Ph. KLOTZ, Frankfurt n/M.

Nr. 157.

SZCZECIN

Chłopiec,  
częcący wyuczyć się piękar-  
stwa, może się zgłosić.

Karol Krömer,  
mistrz piękarski, Racibórz.

Sledzie opiekane  
BYDLINKI

sledze maryn WILKE

sztuka 5 fen.

sledzie wędzone

sztuka 5 fen.

sledzie słone

sztuka 5 fen.

migdały (mandle)

60 fen.

oleja

E. Schlesinger,

Racibórz, ul. Odrzańska 31

Browar parowy

w Księstwie,

poszukuje głosnego lub cichego  
współnika, z kapitałem 50—60  
tysięcy marek.

Zgłoszenia przyjmuję redakcja  
„Nowin Raciborskich”.

22 22 22 22 22 22

Prawdziwy  
tylko  
z marką  
kotwicą.

1.



### Ostrzeżenie.

Dowiadujemy się, że na Górnym Śląsku podawana bywa kupującym Pain-Expeller, a nie żądającym wyraźnie Richtera kotwicznego Pain-Expellera, bardzo często dlatego mało warte naśladowictwa, ponieważ sprzedawcy na nieprawidłowym towarzescie zarabiają. Kto więc pragnie nabyc dawno dojedzony, od lat przeszłe 30 klubów znany preparat Richtera, ten niech przy każdym kupnie wyraźnie żąda.

Richtera kotwicznego Pain-Expellera

i dokładnie uważa, czy pudelko zaklejone jest u góry i u dołu fabryczna marka kotwicą. Gdzie braknie tego oznaku fabrycznego, tam musi przed sobą jedno z wielu mało wartościowych naśladowictw, które w własnym interesie należy energicznie odrzucić, gdyż za prawdziwe pieniądze każdy żądać też może prawdziwego Pain-Expellera. F. Ad. Richter & Cie., Rudelsdorf w Turynie, i kr. dostawcy nadworni, właściciele aptek.

Na 100 części, hiszp. pieprz 3 — spirytus winnego 44 — kamfy 1,5 — olejków eterycznych (rozmaryn, tymian, lawenda i t. d.) 2,5 — wody miętowej 15 — melisowej 15 — rumiankowej 10 — med mydła 1 — rożek amoniku 3 — zabarwiony.

### Śliczna powieść!

500 fen. przesyka Katolik z Bytomia (Beuthen O.-S.) 10 zagłówków ciekawej powieści p. t.: SIEROTY obejmujących 240 stron. W każdym sensacyjny obrzesz. Tytuły rozdziałów: Wielki wynalazek. Morderstwa. Kto jest mordercą? Włowa i sieroty. Matka i syn. Przykrość sierot. Przed siedem przysięganych. Franek radzi o sobie. W daleki świat. Ucieczka małego Józefa. Rozpacza matki. Dwa miliony marek. Tortury i poduchy dla serca matosynego. Rodzina Lisa. Cygan. Hrabia Stach. Jaka. Skarb królowej cyganów. Zemsta cyganów. W esz-towatym jarze. Po smutku radość. Do matki. Dalsze losy fabryki. Franek i Lisa. Pozegnanie. Pierwszy dzień w domu pana barona. Młody pan-baron.

Adres: KATOLIK, Bytom (Beuthen O.-S.)

Zupełnie darmo, może każdy nabyć odemnie towarów za odpowiednią wartość. (Proszę tego nie pomieścić z kuponami lub kwitami). Należy się domagać oznaczenia cennika na rok 1901 wraz z bliskimi szczegółami bezpłatnie. Takowy zawiera wiele ilości nowości w towarzystwie stalowych broni, narzędzi do gospodarstwa domowego, towarek ze złota, srebra i skór, zegarki, piszczaki, pavasele, kijaki.

Równocześnie polecam, aby się każe o dobrotę tego towaru (bez ryzyka) mógł przekonać.

14 dni na próbę.

5 lat gwarancji.

Brzywne num. 27, delikatna, wnatrz przeźroczysta, włączając futeralkiem 1,50 mark., num. 29, próbne nadzwyczajne 2 mark., num. 33 coś niezwyklego, próbne, przepyszne, 2,50 mark. Brzywe bezpieczne, patent państwowego, (okaleczenie wykluczone), 3 m. Za niepodobiące się zwracam należytą.

(Znaczki pocztowe przyjmuję także w miejscu pieniędzy).

Emil Jansen, fabryczny dom wysyłkowy, Wald-Selingen num. 41 P.

Na zasiew

polecam się panem posiadaczom gruntów Raciborska i okolicy do

### zakupów i sprzedaży

także i zboża.

Bardzo rzetelnie! Bardzo rzetelnie!

Louis Rosenthal,

RACIBÓRZ,

Handel nasion, zboża, mąki i krupów.

Who chce znać prawo

o zabezpieczeniu na starość i słabość, nlech nabędzie za 40 fenigów świeżo wydaną książkę o tem zabezpieczeniu ułożoną przez znawanego profesora Blitzego, a po polsku wydaną przez „Katolika” w Bytomiu.

książka zawiera najnowsze, przepisy, znakomite wskazówki i praktyczne rady tak dla pracowników, jak i zabezpieczonych. Kto zna przepisy prawa, łatwiej zdoła się wystarać o rentę.

Piszę należy po tę książkę pod adresem: „KATOLIK”, Bytom (Beuthen O.-S.)